

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO **- Comiesięczne czuwanie Margarettek**

Imbramowice, 19 października 2018 r.

1. Moi drodzy Bracia i Siostry margaretkowej wspólnoty! Pozdrawiam Was serdecznie na kolejnym czuwaniu, a razem z wami pozdrawiam nasze czcigodne Siostry Norbertanki, braci kapłanów, wszystkie osoby życia konsekrowanego i naszych gości. Bez trudu zauważamy, że jest to już czwarty rok naszych czuwań, które narodziły się z inicjatywy ks. Krzysztofa Toboły i jego współpracowników.

Jest to niezwykle szlachetne dzieło, które modlitwą – jak pasem bezpieczeństwa – otacza kapłanów naszej diecezji kieleckiej. Bez wątplenia stanowimy jedną rodzinę dzieci Bożych, których duchowe pokrewieństwo wyrasta z otrzymanej łaski chrztu świętego. Jednakże Pan Bóg dał nam różne drogi realizacji chrześcijańskiego powołania: małżeńskiego, rodzinnego, życia konsekrowanego i kapłańskiego. We wszystkich tych formach powołania potrzeba Bożej łaski i modlitwy, wsparcia i troski.

Wciąż aktualny jest pełen troski apel Maryi, Matki Najwyższego Kapłana, aby kapłani nie ustawali w modlitwie: „Powiedzcie moim drogim kapłanom, aby modlili się na różańcu!” Jak wiemy, istotą i celem Apostolatu MARGARETKA jest codzienna modlitwa za konkretnych kapłanów, jako odpowiedź na prośbę Maryi Królowej Pokoju. Łzy Matki Bożej, a także łzy wielu matek kapłanów zrodziły to wielkie dzieło modlitwy, aby kapłani nie pozostali osamotnieni w swoje posłudze ewangelizacyjnej, a tym mniej, aby nigdy nie szli drogą zła i zgorszenia.

Gdziekolwiek na świecie taki grzech się pojawi, nie możemy zapominać, że i do kapłanów odnoszą się z taką samą miarą ostrzegawcze słowa Pana Jezusa: „Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada

temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie!” (Łk 17,1-2).

2. Nam wszystkim potrzebny jest duch mądrości, który rodzi się z poznania prawdy, której źródłem jest sam Bóg. Mądrość jest czymś więcej niż zasobem zdobytej wiedzy oraz ilorazem inteligencji. Dlatego potrzebne są nam *światła oczu serca*, a więc zdolność widzenia naszego życia, świata i jego spaw tak, jak tego chce Bóg (por. Ef 1,15-23) i obecność Ducha Świętego, która czyni nas bliskimi samemu Bogu (por. Ef 1,11-14). Świat, w jakim żyjemy, zwłaszcza ten ostatnich dziesięcioleci, znajduje odpowiedź na wszystko, a jednocześnie „nie potrzebuje” Boga i Jego miłości. Często pakuje ze złem i z niego czyni sobie sprzymierzeńca w walce z Ewangelią i Kościołem, z naszą wspólnotą wiary. Nie dociera do niego Jezusowe ostrzeżenie, którego my nie bagatelizujemy: „Lecz mówię wam, przyjacielom moim: <Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!>” (Łk 12,4-5).

3. Nasz duchowy patron dzisiejszego spotkania bł. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski i mch w zakonie cystersów w Jędrzejowie, orężem w walce ze złem uczynił drogę świętości, bowiem święci zawsze materializują ewangeliczne wartości: czystość, prawdę, sprawiedliwość, dobro, piękno i wierność. Tym samym wskazują innym drogę do Boga i do Jego miłości, która najpełniej objawia się w Jezusie Chrystusie. Ogromna encyklopedyczna wiedza Mistrza Wincentego o Polsce i świecie nie przyoblekła go w glorię pychy, ale wskazała pokorną drogę służby, modlitwy i ofiary. Nasz Błogosławiony czerpał siłę z Bożego słowa i Eucharystii.

Natomiast życie bliskiego nam męczennika, bł. kapłana Jerzego Popiełuszki, wpisane w absolutnie inną rzeczywistość kulturową i cywilizacyjną, nie było jednak przeszkodą na drodze do świętości. Ten sam chrzest, ta sama wiara i niezmienny Bóg w swojej miłości, są źródłem dobra, miłości i pokoju. Ks. Jerzy, dokonując wyboru drogi kapłańskiego życia, która prowadziła także przez żołnierskie koszary z naszymi kapłanami diecezjalnymi, wiedział, że z Bogiem wszystko jest możliwe. Dlatego w tych złych i beznadziejnych czasach w naszej w ojczyźnie, przyjął prostą ewangeliczną zasadę, jaką wskazał św. Paweł apostoł: „Ja wymierzę zapłatę – mówi Pan – ale: <Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeżeli pragnie – napój go!> Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 19-21).

Niech te piękne kapłańskie postawy i wiele innych, których nie wspominamy, dodają nam odwagi na modlitwie, w trosce o naszych biskupów i kapłanów. Niech zawsze towarzyszą nam pełne wymownej troski słowa modlitwy św. Siostry Faustyny: „O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom kapłańskim, aby serca zatwardziałe kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów, Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sideł diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niechaj moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana, bo Ty wszystko możesz. Amen” (św. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, 1052).